

ZBOROWNIK

www.inobaptysci.pl biuro@inobaptysci.pl ul. Farna 9 Inowrocław Tel: 607-051-084

Nr 05, Sierpień 2019



W sierpniowym numerze :

- ⇒ Słowo od Pastora
- ⇒ Henryk Hukisz
„Zobaczyć siebie od środka”
- ⇒ Marian Biernacki
„W tę miłość trzeba uwierzyć”

*Albowiem Ja wiem jakie myśli mam
o was- mówi Pan- myśli o pokoju, a nie
o niedoli, aby zgotować wam przyszłość
i natchnąć nadzieją.*

Jer 29:11

Czy Mu zaufasz

Bycie chrześcijaninem w dzisiejszym świecie nie jest łatwe, każdego dnia stajemy przed różnego rodzaju sytuacjami- czasami bardzo trudnymi, które z naszego punktu widzenia nie są do rozwiązania, albo ich rozwiązanie wymaga od nas pójścia na kompromis.

Pewnego razu podczas podróży rozmawiałem z moją żoną na różne tematy, dzieliłem się z nią radościami i troskami, przed którymi stoję. W pewnym momencie Bóg przemówił przez słowa wypowiedziane przez moją żonę:

„Czy kiedyś cię zawiodłem, czy przyszedłem z odpowiedzią za późno? Ufaj mi, jestem przy tobie”.

My jako chrześcijanie, jesteśmy w ciągłej walce. Diabeł nieustannie podejmuje walkę z nami, a jak to bywa w walce są różnego rodzaju zmagania, z którymi musimy się zmierzyć. O tym napisał ap. Paweł w liście od Efezjan:

„Nasza walka bowiem nie toczy się przeciwko krwi i ciału. Walczymy ze zwierzchnościami, z władzami, z zarządcami ogarniającej świat ciemności, z niegodziwymi zakusami duchowych sił na wysokościach nieba.” [Ef.6,12]

Chciałbym rozważyć pewną sytuację, która jest opisana w Starym Testamencie w 2 Księdze Kronik, a dotyczy Jehoszafata.

Jehoszafat był 4 królem podzielonego królestwa Judy, kiedy objął rządy miał 35 lat, panował 25 lat, kroczył wiernie drogą swojego ojca Asy [2 Krn.17,4-6]. W trzecim roku swojego panowania rozesłał swoich książąt, aby nauczali lud po miastach Judy ze zwoju Prawa Pana. Jehoszafat „szukał Pana z całego serca” Bóg umocnił jego władzę, cieszył się bogactwem i rosło jego znaczenie. [2 Krn.17,5-7]

Jednak przyszedł taki czas w życiu, Jehoszafata, w którym musiał zmierzyć się z trudnościami- nadciągnęli Moabici, Ammonici i niektórzy z Maonitów. Jehoszafat przestraszył się, bo z perspektywy człowieka wróg był tak

silny, że on ze swoim wojskiem nie byłby w stanie odeprzeć ataku.

Miał kłopot, z którym musiał się zmierzyć, jak wielu z nas każdego dnia musimy się mierzyć z wieloma sprawami. Czasami czujemy, że atak jest tak silny, że nie jesteśmy w stanie go odeprzeć.

Jak zareagował Jehoszafat? Odpowiedz mamy w rozdziale 20,3-6:

„Wtedy Jehoszafat zląkł się i postanowił zwrócić się do Pana, ogłosił też post w całej Judzie. Zebrali się więc Judejczycy, ażeby zwrócić się do Pana o pomoc, również ze wszystkich miast judzkich przyszli, aby szukać Pana. Jehoszafat stanął wobec zgromadzenia Judy i Jeruzalemu w świątyni Pańskiej przed nowym dziedzińcem i rzekł: Panie, Boże ojców naszych! Czy nie Ty jesteś Bogiem w niebieszech? Ty władasz nad wszystkimi królestwami narodów. W twoim ręku jest siła i moc i nie ma takiego, kto by ci mógł sprostać”

Tak naprawdę Jehoszafat powiedział: „Musimy, zaufać Bogu i nie obawiać się jedynie w Nim nasz nadzieja”

Kim jest Bóg dla ciebie? Silnym, potężnym, prawdziwym, wszechmogącym Władcą nieba i ziemi?

Jak postrzegasz Boga, wpływa na to, jak reagujesz ! Czy Bóg dziś jest inny niż w czasach Jehoszafata? Nie! Wczoraj, dziś i na wieki jest taki sam!

Jezus powiedział:

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.” [Mat 11:23] „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do krańców ziemi.” [Mat 28:20]

Czy Mu zaufasz? To zależy od Ciebie. Szukaj Pana z całego serca!

Sławek Ciesiołka

Zobaczyć siebie od środka

Niedawno, w czasie robienia kolonoskopii miałem sposobność obserwować na monitorze obraz mojego wnętrza, przynajmniej w niewielkiej jego części. Pomyślałem sobie wówczas, że byłoby dobrze zobaczyć więcej, zobaczyć obraz mojego wewnętrznego życia, tak jak to widzi Pan.

Gdy myślę o tym, jak Bóg nas widzi, najbardziej znanym wersetem, który przychodzi na pamięć, są słowa Samuela, który miał dokonać wyboru nowego króla w Izraelu. Zarówno Boży prorok, jak i my współcześnie, dokonujemy wyborów na podstawie zewnętrznego obrazu (1 Sam 16:7):

„Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek; człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce.”

Bóg nie potrzebuje urządzeń tomografii komputerowej, gdyż Jego wzrok przenika wszystko, On widzi najbardziej ukryte sprawy, On zna nasze wszystkie myśli, a co najważniejsze, to że przed Jego spojrzeniem nie można się ukryć, ani nigdzie uciec.

Boży mąż Hiob, w czasie największego życiowego doświadczenia rozmawiał z Bogiem bardzo szczerze. Zdawał sobie sprawę, że wszystko jest odsłonięte przed Bożym wzrokiem, do tego stopnia, że czuł się zmęczony gdyż nic nie uchodziło Jego uwadze. Wyznał wprost, „kiedyż wreszcie odwrócisz wzrok ode mnie i zaniechasz mnie, abym przełknął moją ślinę?” (Hiob 7:19). Pod koniec swoich zmagania z doświadczeniem, jakiemu Bóg go poddał, stwierdził z poczuciem bezpieczeństwa „Czyż On nie widzi moich dróg i nie liczy wszystkich moich kroków?” (Hiob 31:4).

Prorok Izajasz, który chyba najwięcej uwagi poświęcił ukazywaniu nieprawości ukrywanej w sercach ludzkich, wypowiadał się w imieniu Boga wszechwidzącego. Wielu w Izraelu i Judzie sądziło, że przed Bogiem można udawać, że da się Go oszukać religijnością, postami i modlitwami. Bóg wprawdzie powiedział „zakrywam moje oczy przed wami, choćbyście

pomnożyli wasze modlitwy, nie wysłucham was, bo na waszych rękach pełno krwi” (Izaj. 1:15). Lecz dał również możliwość okazania skruchy: „obmyjcie się, oczyśćcie się, usuńcie wasze złe uczynki sprzed moich oczu, przestańcie źle czynić” (w. 16).

Izajasz starał się przekonać izraelitów, że przed Bogiem nie warto udawać, ponieważ wielu uważało, że Bóg nie zna ich wewnętrznego nastawienia. Byli przekonani, że zachwycą Boga swoimi pieśniami i ofiarami, lecz Bóg doskonale wiedział, że „ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czci mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest wyuczonym przepisem ludzkimi” (Izaj. 29:13). Bóg nie przestawał ostrzegać i przypominać, aby weszli na proste drogi i postępowali szczerze przed Nim, gdyż On wie o wszystkich ukrytych sprawach - „Biada tym, którzy głęboko ukrywają przed Panem swój zamysł, których działanie odbywa się w ciemności i którzy mówią: Kto nas widzi? Kto wie o nas?” (Izaj. 29:15).

Bóg zna doskonale nas i nasze najbardziej skryte myśli, gdyż przed Jego wzrokiem nic się nie ukryje. Pan Jezus, który dobrze znał Swego Ojca, przyszedł, aby zachęcić nas do szczerzej modlitwy, gdyż „Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie” (Mat. 6:4).

Jezus też „nie potrzebował świadectwa o człowieku; sam bowiem wiedział, co było w człowieku” (Jan 2:25). Dlatego często ludzie unikali Go, gdyż znał ich czyny i myśli, uciekali od światłości, jaką On był, ponieważ „ich uczynki były złe” (Jan 3:19).

Pewnego razu ci, którzy uważali siebie za najbardziej sprawiedliwych, przyprowadzili do Jezusa niewiastę przyłapaną na grzechu. Chcieli z pewnością wykazać się swoją prawością, która lśniła oślepiającym blaskiem w zestawieniu z grzechem tej niewiasty. Lecz Jezus, znając dobrze ich serca, powiedział: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem” (Jan 8:7). Światłość, jaką jest Jezus zadziałała w tym momencie jak najlepszy tomograf świata –

ujrzeli swoje wnętrza w pełnym blasku i „wychodzili jeden za drugim, poczynając od najstarszych” (w. 9).

Pełny obraz Pana Jezusa zobaczył Jan, gdy przebywał na wyspie Patmos, zesłany za wierne składanie świadectwa o Bogu. W opisie Kogoś podobnego do Syna Człowieczego, napisał - „oczy jego jak płomień ognisty” (Obj. 1:14). Ten wzrok będzie prześwieślać wszystkie nasze dzieła i myśli, gdy zostaniemy wezwani przed Boże oblicze.

Dlatego już teraz, On spogląda tym samym wzrokiem przenikającym do najgłębszej głębi naszej istoty, aby pokazać co jeszcze się Jemu nie podoba. Jan otrzymał polecenie, aby napisał do zboru w Tiatyrze: „To mówi Syn Boży, który ma oczy jak płomień ognia...” (Obj. 2:18). Dalej zastała przedstawiona lista poprawek - „Znam uczynki twoje i miłość, i wiarę, i służbę, i wytrwałość twoją, i wiem, że ostatnich uczynków twoich jest więcej niż pierwszych. Lecz mam ci za złe, że pozwalasz niewieście Izebel, która się podaje za prorokinię, i naucza, i zwodzi moje sługi, uprawiać wszeteczeństwo i spożywać rzeczy ofiarowane bałwanom.” (w. 18,19).

Gdy przyglądałem się obrazowi mojego wnętrza, zwróciłem uwagę na mały balonik wielkości główki zapalki, przylegający do ścianki jelita. Zapytałem lekarki: „Czy to jest polip? Ona potwierdziła, i przy pomocy małych szczypiec, wycięła i sprawdzała dalej.

Bóg ma lepsze szczypce, którymi Jego anioł bierze z ołtarza rozżarzony węgielek i wypala wszelką nieczystość. Izajasz zostawił dla nas świadectwo działania Bożego oczyszczenia - "Wtedy przyleciał do mnie jeden z serafów, mając w ręku rozżarzony węgielek, który szczypcami wziął z ołtarza, I dotknął moich ust, i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg i usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony" (Izaj 6:6,7).

Henryk Hukisz

<http://hukisz.blogspot.com/2013/01/zobaczyc-siebie-od-srodka.html>

Marian Biernacki

Jak to jest z miłością Boga do mnie? Czy zasługuję na Jego miłość? Przecież wciąż zasługuję Go i jestem nieposłuszny. Czy Bóg może miłować kogoś takiego, jak ja?

Tego rodzaju dylematy biorą się z tego, że nie rozumiemy wyjątkowego charakteru miłości Bożej. On nie kocha nas za coś ani po coś. Powód tej miłości nie tkwi w nas, a tylko w Nim samym! On nas kocha, bo jest miłością! Trójjedyny Bóg jest całkowicie spełniony w miłości. Ojciec, Syn Boży i Duch Święty – to doskonała relacja Trzech Osób w Jednym Bogu. Nasza miłość domaga się jakiegoś zewnętrznego obiektu. Potrzebujemy kogoś kochać, bo inaczej czujemy się osamotnieni. Jeśli nie znajdujemy odpowiedniego człowieka – to obdarzamy miłością przynajmniej psa lub kota. Dość często też przeżywamy rozczarowanie w miłości. Boga nic takiego nie dotyka. On nie ma żadnego deficytu miłości. Dlatego w Bożą miłość do nas trzeba uwierzyć! A myśmy poznali i uwierzyli

w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością [1 Jn 4,16] – zaświadczyli apostołowie.

Podczas wtorkowego czytania Biblii zobaczyłem ją w obrazie miłości ojca do syna. Gdy Izrael był chłopcem, pokochałem go — i wezwałem mego syna z Egiptu. Ale im bardziej ich wzywałem, tym bardziej ode Mnie odchodzili. Składali ofiary baalom i spalali kadzidła bożyszczom. A przecież to Ja uczyłem Efraima chodzić, brałem go na swe ramiona. A jego ludzie? Nawet nie byli świadomi, że to Ja ich leczyłem. Przyciągałem go więzami ludzkimi, powrozami miłości — byłem dla Efraima jak ci, którzy podnoszą niemowlę do policzka, pochylałem się, aby go nakarmić [Oz 11,1-4].

Każdy z nas był dzieckiem. Wielu z nas ma dzieci. Wiemy coś o miłości rodziców do dziecka. Używając wyobraźni, wszyscy dostrzegamy szczerą miłość rodzicielską. Wyczuwamy jej temperaturę i trwałość. Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad dzieckiem swojego łona? [Iz 49,15]. Miłości do dziecka towarzyszy pełne oddanie. Czegóż nie robi się dla dzieci?! – zwykliśmy mawiać i takie też

mamy świadectwo samego Boga. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w jego ręce [Jn 3,35]. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili [Jn 5,20].

Ponieważ Bóg w zadziwiający sposób pokochał Izraela jak swego syna, porusza nas w tym narodzie brak stosownej wrażliwości na Jego miłość. Ale im bardziej ich wzywałem, tym bardziej ode Mnie odchodzili. Mamy w tym tekście szereg wspomnień normalnie wyciskających ojcu łzy z oczu: Pierwsze kroki syna - "A przecież to Ja uczyłem Efraima chodzić". Noszenie go na rękach - "brałem go na swe ramiona." Przytulanie - "byłem dla Efraima jak ci, którzy podnoszą niemowlę do policzka" i karmienie - "pochylałem się, aby go nakarmić". A oni? Nawet nie byli świadomi, że to Ja ich leczyłem - powiedział Ojciec.

Bóg złożył nam świadectwo ojcowskich wzruszeń i przykrości w miłości do Izraela, którego pokochał i usynowił. To ważna lekcja dla chrześcijan, którym przez wiarę w Jezusa Chrystusa dał prawo nazywać się dziećmi Bożymi. Nam też Bóg na różne sposoby okazuje miłość. Uczy nas chodzenia, nosi na ramionach, leczy, przyciąga, przytula i karmi. Niestety, ze strony swoich dzieci tak często spotyka się z uporem, niewdzięcznością i przekorą. Nie też w nich świadomości Jego miłości.

Jako Ojciec musiał dla dobra Izraela zareagować. Teraz jednak zawróci do ziemi egipskiej! Asyria będzie mu królem, gdyż nie chcieli zawrócić do Mnie. I miecz zawiruje w jego miastach, i pochłonie fałszywych proroków — pożre ich z powodu ich rad. A mój lud? Uparty w odstępstwie ode Mnie, woła ku Baalowi, jego wszyscy wielbią! [Oz 11,5-7].

Święty Bóg nie mógł pobłaźliwie patrzeć na grzechy Izraela. [Rozwińmy ten temat.] Otóż Bóg nie jest obojętny. Wszelki przejaw bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, którzy nieprawością tłumią prawdę, spotyka się z gniewem nieba [Rz 1,18]. Kielich sprawiedliwego gniewu Bożego musiał zostać wylany. Bo nie chcieli zawrócić do Mnie - powiedział Bóg i posłużył się Asyrią, jako narzędziem dyscyplinowania swego syna, Izraela. Teraz jednak zawróci do ziemi egipskiej! Asyria

będzie mu królem. Na własne życzenie wrócili do dawnego losu niewolników. Znowu mieli tak, jak kiedyś w Egipcie.

Wielu chrześcijan też nie chce się opamiętać. Dlaczego Bóg powiedział do chrześcijan: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych [Hbr 4,7]? Ponieważ tracimy wrażliwość na głos Boży i potrafimy długo trwać w uporze serca. W takiej sytuacji Bóg Ojciec zaczyna nas dyscyplinować. Bo kogo Pan kocha, tego karci, i okazuje surowość wobec każdego syna, którego darzy uznaniem. Cierpliwie znosicie karcenie. Jest ono dowodem, że Bóg obchodzi się z wami jak z synami. Bo nie ma syna, którego by ojciec nie karcił. Jeśli nie jesteście karceni tak, jak wszyscy, to jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, jeśli nasi ziemscy ojcowie karcili nas, a my ich za to szanowaliśmy, to czy nie tym bardziej powinniśmy podporządkować się Ojcu duchów po to, żeby żyć? Ziemscy ojcowie karcili nas według swego uznania, w trosce o nasze krótkie skądinąd życie. Bóg natomiast czyni to dla naszego dobra, abyśmy uczestniczyli w Jego świętości. Żadne karcenie w chwili, gdy nas dosięga, nie sprawia nam radości, lecz łączy się z bólem. Później jednak tym, którzy dzięki niemu zostali wyćwiczeni, zapewnia pełen pokoju owoc sprawiedliwości [Hbr 12,6-11].

Bóg może wystawić takich chrześcijan na pastwę przeciwnika. Dopuszczać, że znowu opanuje ich dawne uzależnienie i powrócą do starych grzechów. W ten sposób spełni się na nich to trafne przysłowie: Pies powróci do tego co zwrócił. Albo: Świnie po kąpieli znów w błocie widzieli [2Pt 2,22]. Bóg dobiera się przy tym do źródła problemu. Trzeba nam większej uważności. Zbyt często nie rozumiemy, co się dzieje. Podnosimy lament i użalamy się nad sobą, zawracając innym głowę, a powinniśmy wejrzeć w siebie. Wsłuchać się w głos Boży i dotrzeć do źródła życiowej burzy, która nas ogarnęła. Kto bowiem je i pije niegodnie, bez uszanowania dla ciała Pańskiego, je i pije wyrok na samego siebie. Dlatego jest między wami tylu chorych i słabych, a wielu pomarło. Bo gdybyśmy osądzali samych siebie, nie byłibyśmy sądzeni. A tak, sądzeni przez Pana, jesteśmy karceni, aby wraz ze światem nie doznać potępienia [1Ko 11,29-32].

Jednak nawet w takich okolicznościach miłość Boża do Jego dzieci nie ustaje. Oto Słowo Boże, które wręcz powala mnie ogromem ojcowskiej wspaniałomyślności okazanej synowi. Jak mam cię porzucić, Efraimie? Jak pozostawić w nieszczęściu, Izraelu? Czy miałbym zostawić cię jak Admę? Postąpić z tobą jak z Seboim? Gdzie indziej kieruje Mnie serce, wezbrała we Mnie litość. Nie spadnie na was żar mojego gniewu. Nie wrócę, by znów zniszczyć Efraima. Gdyż Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem, Świętym pośród was -nie przyjdę wyrzucić gniewu! A oni pójdą za PANEM, gdy ryknie jak lew! Tak, On ryknie! Wtedy przybędą z drzeniem synowie od strony morza, przylecą z drzeniem niczym ptak z Egiptu, niczym gołąb z Asyrii. I sprawię, że na nowo zamieszkają w swych domach - oto Słowo PANA [Oz 11,8-11].

Normalnie i po ludzku należałoby z takim synem dać sobie już spokój. Izrael nie zasługiwał na dalsze okazywanie mu miłości. Wobec tak licznych aktów buntu i braku opamiętania serce ludzkie zaczyna się zamykać. Ale nie Boże! Gdzie indziej kieruje Mnie serce, wezbrała we Mnie litość. Ojciec musiał skarcić syna, ale – o, dziwo! – wcale go nie porzucił i nie przekreślił na wieki. Nie spadnie na was żar mojego gniewu. Nie wrócę, by znów zniszczyć Efraima. Gdyż Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem, Świętym pośród was- nie przyjdę wyrzucić gniewu! Ta niepojęta miłość Boga do Izraela ostatecznie ma zaowocować powrotem marnotrawnych synów. I sprawię, że na nowo zamieszkają w swych domach.

Wczytujący się w powyższe słowa chrześcijanin może nabrać pełnego przekonania, że miłość Boża do niego w Jezusie Chrystusie nigdy nie ustaje. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym [Rz 8,38-39]. Człowiek upada, wraca do starych grzechów, a Bóg wciąż go kocha i wyciąga rękę, aby go przytulić?! Patrząc na sprawę z ludzkiego punktu widzenia, aż tak zdeterminowana miłość może nie tylko zadziwiać ale i bulwersować.

Zaufajmy Bogu, że On wie co robi, gdy w Swojej miłości nie daje się zniechęcić naszymi grzechami. W świetle rozważanego fragmentu Biblii jaśniejsze staje się świadectwo apostołów Jezusa, że w tę miłość trzeba uwierzyć. I my poznaliśmy tę miłość, którą darzy nas Bóg, i zaufaliśmy jej. Bóg jest miłością [1Jn 4,16].

Bóg z nikim z nas jeszcze nie skończył! Oto stoję u drzwi! Pukam [Obj 3,20] – mówi do zeświecczonych chrześcijan. On nas miłuje miłością niezniszczalną! Nasz Pan doprowadzi dzieło naszego zbawienia do doskonałego końca. Dla niejednego błędzącego dziś i nurzającego się w grzechach dziecka Bożego zbliża się chwila, gdy znowu zaśpiewa: Jezu, Jezu, Jezu, Twa miłość me serce zdobyła!

Wzorując się na Bogu i Jego ojcowskiej miłości do nas – takimi też sami bądźmy względem upadających grzeszników. Takim sercem charakteryzowali się apostołowie. Wszak wiecie, że każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, i zaklinali, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa i chwały [1Ts 2,11-12]. Trzeba nam więcej i wciąż więcej miłości Bożej.

Miłość Boża jest całkowicie niezrozumiała dla ludzi bez Ojcowskiego serca. Nie można jej pojąć ani opisać. Nie mieści się w granicach zdrowego rozsądku. W tę miłość trzeba uwierzyć. Wierzę. A ty?

Marian Biernacki

<http://dzisiajwswietlebiblii.blogspot.com/2018/09/w-te-miosc-trzeba-uwierzyc.html>

Przypowieść o zgubionej owcy



Punktem wyjścia do opowiedzenia tej przypowieści jest sytuacja, kiedy Jezus przebywa i spożywa posiłek z celnikami i grzesznikami. Oburzają się na to faryzeusze, krytykując Jezusa za tak bliski kontakt z osobami nieczystymi. Wtedy Jezus opowiada przypowieść o zagubionej owcy. Przypowieść rozpoczyna pytanie retoryczne:

„Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubił jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie?”

W tym zdaniu Jezus odwołuje się do dobrej woli i troskliwości słuchaczy, stawiając ich w sytuacji bycia pasterzem. Czym charakteryzuje się człowiek, który jest dobrym pasterzem? Troszczy się on o każdą owcę z osobna, a gdy jedna z nich zgubi się, porzuca pozostałe mnóstwo, aby tylko ratować tę jedną. Takie postępowanie wydaje się mało ekonomiczne, pasterz nie kieruje się jednak ekonomią, ale dobrem każdej owcy – ponieważ za każdą z nich czuje się odpowiedzialny. Gdy zaś odnajdzie zagubioną, cieszy się niezmiernie i sprasza przyjaciół, aby wraz z nim świętowali to radosne wydarzenie.

Podając jako przykład dobroć ludzką Jezus chce nam przekazać pewne prawdy o dobroci Boga. Skoro człowieka stać na poświęcenie w stosunku do owcy, która jest pod jego opieką, to czyż nie okaże większego miłosierdzia i determinacji Bóg, gdy jedno z jego dzieci pogubi się na swojej drodze? Jezus mówi o tym w słowach:

„Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.”

Przypowieść ta jest więc obrazem troski Boga o to, co małe, cierpiące, zagubione i potrzebujące pomocy. Bóg jest dobrym pasterzem, zrobi wszystko, by pomóc nam, swoim owcom, w potrzebie.

Redakcja klp

<https://klp.pl/biblia/a-7259.html>

Kalendarz na sierpień 2019

4 niedziela 10:30 – nabożeństwo z udziałem gości z Kościoła Trinity w Scarborough

9 piątek 18:00 – grupa biblijna

11 niedziela 10:30 – nabożeństwo z Pamiątką Wieczerzy

18 niedziela 10:30 – nabożeństwo

23 piątek 18:00 – grupa biblijna

25 niedziela 10:30 – nabożeństwo

30 piątek 18:00 – grupa biblijna

Informacje:

We wrześniu odbędzie się chrzest wiary o terminie poinformujemy w późniejszym czasie.

Zapraszamy do współpracy

Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie w tworzeniu Zborownika. Zachęcamy do dzielenia się z czytelnikami budującymi świadectwami, artykułami, recenzjami wartościowych książek, filmów lub muzyki, przemyśleniami, modlitwami, wszystkim co służy ku wspólnemu budowaniu i pomogłoby w duchowym wzroście

Camp Warszawa 2019

